Nr. 96. Kraków, poniedziałek 6 kwietnia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Rada państwa.

Wiedeń, 5 kwietnia.

W ciągu dalszym sobotniego posiedzenia Izby posłów w dyskusyi nad nagłością kontyngentu rekruta, poseł Udržal (Młodoczech) odparł obelgę, rzuconą przeciw osobie Tołstoja, przechodząc zaś do samej sprawy, podniósł konieczność zmodernizowania administracyi wojskowej i popierał poszczególne żądania ludności czeskiej na polu wojskowości.

Minister obrony krajowej generał Georgi ponowił oświadczenie, jakie już był uczynił w kwestyi dwuletniej służby wojskowej, której wprowadzenie jest możliwem tylko przy podwyższeniu dotychczasowego kontyngentu rekruta ze 120.000 ludzi na **180.000**. Także zniesienie obu ostatnich ćwiczeń w obronie krajowej możliwem będzie tylko przy podwyższeniu stanu obrony krajowej podczas pokoju. Dalej podał minister do wiadomości Izby, że minister wojny polecił wszystkim komendantom pułkowym, aby zapobiegli wszelkiej konkurencyi muzyk wojskowych dla muzyk cywilnych.

Minister prosił Izbę o szybkie załatwienie kontyngentu rekruta, ponieważ odroczenie terminu poboru jest nie tylko dotkliwem dla popisowych, lecz przynosi także stratę rodzinnej gospodarce.

W końcu podniósł minister, że co do tyczy afery oficera, w sprawie którego posłowie Lewicki i Breiter w grudniu roku ubiegłego wręczyli mu memoryał, to minister w styczniu br. udzielił odpowiedzi, którą jednakże posłowie ci nie zadowolili się. Minister zwrócił się więc powtórnie do ministra wojny o informacye celem ewentualnego parlamentarnego traktowania tej kwestyi. Z otrzymanych przez ministra powtórnych informacyi wynika, że nie ma powodu do jakiejkolwiek skargi. Minister zapewnia, że o ile wie, żadne dalsze zużytkowanie tego memoryału nie nastąpiło i musi odeprzeć z całą stanowczością podniesione przeciw niemu zarzuty.

Poseł hr. Sternberg atakował ostro klub czeski, ponieważ ten nie wykorzystał sposobności obrad nad kontygentem rekruta dla sprowadzenia ostatecznego spełnienia uprawnionych żądań narodu czeskiego. Mowca jest przyjacielem armii i jej rozwoju, nie może jednakże wotować przedłożenia o rekrucie systemowi, który gwałci prawa i wolność jego narodu.

Po przemówieniu posła Bergmana obrady przerwano.

* * *

Na końcu posiedzenia Izby posłów prezydent oświadczył, że poseł Markow na onegdajszem posiedzeniu wręczył petycyę, co do której Izba uchwaliła włączenie do stenograficznego protokołu. Później jednakże wykazało się, że petycya ta nie jest napisana w jednym z języków krajowych (to znaczy, że była napisana w języku rosyjskim) i że prezydent z tego powodu nie jest w stanie dotyczącą uchwałę Izby przeprowadzić.

Dr Okuniewski oświadcza, że dowiedział się od ministra obrony krajowej, że tenże nie brał udziału w doniesieniu karnem, uczynionem przeciw jednemu z posłów. Zwraca się więc do prezydenta z zapytaniem, czy byłby skłonnym podać do wiadomości ministra obrony krajowej, iż mowca ubolewa, że zarząd wojskowy postąpił w sposób, który takie pozory mógł wywołać.

Prezydent oświadcza, iż mowca powinien był sprawę przedstawić właściwie w drodze faktycznego sprostowania.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne w poniedziałek o 3 po południu.

* * *

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Na sobotniem posiedzeniu Koła polskiego prezes Głąbiński zawiadomił, że wybrana przez Koło komisya dla przedyskutowania sprawy podwyższenia podatku wódczanego rozpoczęła już swą pracę i odbyła pierwsze posiedzenie.

Prezes następnie zawiadamia, że ze względu na oczekiwane wstąpienie ludowców do Koła nie postawił na porządku dziennym wyboru jednego wiceprezesa i komisyi parlamentarnej.

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad organizacyą ministerstwa pracy. W ciągu dyskusyi omawiano także sprawę budowy kanału Dunaj-Odra i postanowiono odroczyć uchwałę w sprawie organizacyi ministerstwa pracy.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“!

Paragraf 7 uchwalony!!

Nowy gwałt pruski.

Berlin. W parlamencie niemieckim toczyła się w sobotę 4 b. m. dalsza dyskusya nad ustawą o stowarzyszeniach, a mianowicie nad § 7 (o języku na zgromadzeniach).

Prezes Koła polskiego poseł książę Radziwiłł żali się na krótkość sprawozdania komisyjnego, które przyswoiło sobie cały charakter obecnej polityki blokowej. Nie można zaprzeczyć, że przeciwieństwa występują coraz ostrzej. Polityka bloku nosi zarodek śmierci w swem łonie, gdyż nie liczy się z chrześcijańskiem pojęciem. Dwudziestoletni przeciąg czasu, jaki ustawa pozostawia, nie może być inaczej tłómaczonym, niż że potrzeba używania języka ojczystego jest ogólną i uznawaną także przez stronnictwa większości. Najpierw należy udowodnić, że powody, dla których wprowadza się 20-letnią zwłokę, po dwudziestu latach nie będą miały tego samego znaczenia, co dzisiaj. Państwo nie powinno uciskać narodowości i obowiązkiem jego jest strzeżenie chrześcijańskiego światopoglądu. Paragraf, nad którym odbywa się dyskusya, jest, o czem nikt wątpić nie może, ciosem wymierzonym pięścią. Chcecie zgnieść naród, który jest jednym z narodów kulturalnych Europy. Jakiem prawem chcecie odmówić Polakom tego, co danem jest Mazurom i Litwinom. Stronnictwa ośmieszają się w ten sposób.

Prezydent zwraca uwagę mowcy, że wyrażenie, jakiego użył, mówiąc o stronnictwach, jest niestosownem.

Ks. Radziwiłł: Pruscy królowie przyrzekli, że będą szanowali polską narodowość (Mowca zwraca się ku ławom prawicy); a wy teraz przy pomocy stronnictwa, które się nazywa liberalnem, chcecie przez policyjne zarządzenia, przez zakaz używania języka ojczystego uczynić dla tego narodu iluzorycznem prawo stowarzyszania i zgromadzania się. W przyszłości nie będzie miał rząd pociechy z kompromisu. (Oklaski u Polaków).

Poseł Putlitz (kons.) oświadcza imieniem swego stronnictwa, że będzie głosował za § 7. Państwo, jak i myśl niemiecka muszą być utrzymane. Wobec Polaków państwo znajduje się w stanie koniecznej obrony. (Żywe protesty w centrum i u Polaków). Dla stronnictwa jego paragraf ten nie idzie dość daleko i za to należy rządowi pozostawić odpowiedzialność.

Poseł Spahn (centrum) podnosi, że prawo używania języka ojczystego jest prawem natury. Ustawa niewątpliwie zwraca się przeciw ludności polskiej. Centrum zawsze było za ochroną języka ojczystego, jak np. przy obradach nad ustawą cywilną. Następnie mowca wskazał na to, że w Austryi żywioł polski ma wielkie znaczenie. Należy wszystkiego unikać, coby sympatye Austryi wobec nas mogło zmniejszyć. Przy każdem postępowaniu przeciw Polakom wywołuje się wśród tej ludności obawę, że w tem ukrywa się także postępowanie przeciw religii. Mowca wykazuje, że paragraf językowy ma także bardzo wielkie znaczenie ekonomiczne. Stronnictwo mowcy widzi w tym § 7 zakłócenie spokoju wewnętrznego.

Dr Hieber (nar. lib.) zwraca się przeciw wywodom ks. Radziwiłła i twierdzi, że Polakom nie odbiera się języka .ojczystego. Czy jest to wtargnięcie w prawa natury, jeżeli tutaj w Reichstagu mówi się tylko po niemiecku, jeżeli istnieje tylko jeden język w sądach i w armii. Polacy na to nie dali odpowiedzi, czy swe zamiary co do przynależności lub oderwania od Prus mają zamiar porzucić lub porzucili. Z tego stanowiska należy kwestyę osądzić, a nie ze stanowiska prawa natury. Polacy pielęgnują polski język nietylko dla utrzymania swych właściwości, ale dla celów politycznych jako środek walki przeciw Niemcom. Mowca omawia następnie żądanie Litwinów, Mazurów, Wendów i t. d. i konstatuje, że u nich o dążnościach oderwania niema mowy. Należy się spodziewać, że przyjęcie i zastosowanie § 7 przyczyni się do tego, że Polacy w przyszłości staną się członkami państwa niemieckiego.

Poseł Legien (socyalista, prezes generalnej komisyi związków zawodowych), zwalcza § 7, który, jak słychać, wyszedł z inicyatywy wielkich przemysłowców narodowo-liberalnych i ma tylko służyć do zniszczenia organizacyj robotniczych i przeszkadzania akcyi klasy robotniczej.

Poseł Payer (południowo-niemiecka partya ludowa) wywodzi, że jego przyjaciele przyjmują § 7 i kilka innych postanowień, ponieważ czują, jak ważnem jest przyjęcie ustawy dla dalszego rozwoju liberalizmu i ponieważ nie chcą na korzyść

Robotnicy! Towarzysze i Towarzyszki! Gotujcie się do uroczystego obchodu święta 1 Maja!

Z TEATRU.

„Umierające perły“ — to pierwszy utwór p. Zalewskiego, który oglądałem na scenie, co w danym wypadku nieco utrudnia oryentacyę; są bowiem w tej sztuce epizody, mające pewien walor sceniczny i ustępy, traktowane arcy-rozwlekle, popadające w stagnacyę. Najudatniej wypadł akt II. — wypełniony jedynie rozmową dwojga osób — a mimo to nie nudny, gdyż konsekwentnie charakteryzujący postaci nauczyciela i jego żony oraz wzajemny ich stosunek: on erotoman cerebralny, zadawalniający się deklamacyą i korespondencyą miłosną — ona, choć boleśnie odczuwająca „niestateczność“ swego męża, mimo to dość zrezygnowana, gdyż nie dostrzega naogół niebezpieczeństwa — groźnego dla ich pożycia... Niebezpieczeństwo urasta dopiero z chwilą, gdy frazesy jej męża padają na grunt zmysłowo-erotyczny jednej z jego uczenic. Tu żona postanawia działać: z jednej strony, przez wzgląd na to medyum, któreby mógł żar zmysłów strawić; z drugiej strony — z obawy, iż ów żar zdolnym byłby porwać i tego, kto z ogniem igrał — i w rezultacie uczynić go nieszczęśliwym... Chociaż, nawiasem mówiąc, typy takie, jak owego nauczyciela, tem obficiej szafują walorami papierowymi, że na punkcie istotnej zmysłowości są względnie ubogie: ich asygnaty nie mają dostatecznego pokrycia metalowego. To różnica pomiędzy nimi, a donżuanami z temperamentu, nie z wyobraźni, którym tryumfy na polu manewrów tylko — nie wystarczają... Typ „medyum zmysłowego“ da się łatwo scharakteryzować — już ekspozycya rzuciła na uczenicę Szymonka dostateczne światło. Tymczasem przez dwa akty ostatnie asystujemy niepotrzebnie przy całej seryi rozmów z nią i przestróg — na temat jej miłości, które żadnych rysów nowych do jej charakterystyki nie wnoszą; są z punktu widzenia scenicznego wogóle pasożytnicze i co za tem nudne. Nie zdoła ich, rzecz prosta, usprawiedliwić fakt, że w rzeczywistości całe otoczenie mogło być zaalarmowane ową niefortunną miłością i że logicznie rozmowy te są usprawiedliwione. Owszem, ale niech się to odbywa w naszej nieobecności: za kulisami... W praktyczny sposób wyraziłaby się pożądana zmiana w określeniu dwu aktów do rozmiaru jednego.

Konfrontacya żony Szymonka z uczenicą jej męża nieco przypomina scenę spotkania Ewy z p. Niepołomską („Dzieje grzechu“).

Szkoda, iż autor nie poprzestał w swej sztuce na jednym zawodzie miłosnym, a wprowadził i drugi — który również skutkiem niesumienności mężczyzny dotknął był siostrę „ofiary“ Szymonka. Uprawnia to już do mniemania, że autor występuje do walki czteroaktowej z pewną plagą — tymczasem zakończenie, wróżące obu pannom szczęśliwe zamążpójście, dowodzi, że jego „umierające perły“ łatwo dają się ożywić i że tem bardziej nas za długo o los ich alarmował.

Postać humorystyczna, którą autor wprowadził do ekspozycyi, źle wróży o jego zdolnościach w tym kierunku: humor, robiony wyłącznie bezmyślnem używaniem wyrazów obcych, trąci myszką i do wybrednych zaliczyć się nie da. Tytuł sztuki brzmi zbyt pretensyonalnie.

Obsada ról w sztuce p. Zalewskiego skupiła najlepsze siły naszej sceny; mimo to nie zdołały one galwanizować epizodów, scenicznie martwych. Zakwestyonowałbym nawiasowo tylko trafność powierzenia postaci Szymonka p. Zelwerowiczowi, który w roli tego na punkcie zapałów miłosnych samomistyfikującego się mistyfikatora czuł się nie niedobrze...

m

Koncert ludowy.

Działalność komitetu koncertów ludowych wydaje coraz bogatsze plony. IV. koncert ludowy, który się wczoraj po południu odbył w wielkiej sali „Sokoła“ przeszedł wszelkie oczekiwania. Sala i galerye były przepełnione. Mnóstwo osób odeszło nie otrzymawszy już biletów.

Pierwsza część koncertu poświęcona była 25-tej rocznicy śmierci wielkiego reformatora muzyki Ryszarda Wagnera.

Tow. Haecker w krótkiem przemówieniu scharakteryzował znaczenie historyczne Wagnera dla nowoczesnej muzyki i przedstawił jego dążenia artystyczne do zlania poezyi, muzyki i malarstwa w jednolitą całość, w jednę wielką sztukę, zogniskowaną w teatrze; mowca zaznaczył analogię w dążeniach artystycznych Wagnera i Wyspiańskiego, przejawiającą się nawet w posługiwaniu się tymi samymi symbolami (Chrystus-Apollo); na podstawie książki Wagnera „Sztuka i rewolucya“ przedstawił mowca poglądy Wagnera na związek między rozwojem sztuki a walką klasy pracującej o wyzwolenie z jarzma kapitału. „Prawdziwa sztuka — pisał Wagner — może wznieść się ze swego stanu cywilizowanego barbarzyństwa do wyżyn istotnej godności tylko na barkach naszego wielkiego ruchu społecznego, gdyż ma z nim cel wspólny. Celem tym jest człowiek silny i piękny: rewolucya niech mu da siłę, a sztuka — piękno! Gdy ludzkość zbratana już raz na zawsze troski się zbędzie i zrzuci ją na maszynę, owego artystycznego niewolnika człowieka wolnego i twórczego, niewolnika, któremu on dotychczas służy, wówczas cały jego wyzwolony instynkt twórczy przejawiać się będzie jako instynkt artystyczny“. Apelował więc Wagner do klasy pracującej: „Wy cierpiący współbracia, którzy z namiętnym gniewem w duszy myślicie nad tem, jakby z niewolników pieniądza stać się ludźmi wolnymi, pomóżcie nam podnieść sztukę do należnego jej dostojeństwa“. (Żywe oklaski).

Pełna orkiestra 100 p. p. pod znakomitem kierownictwem p. kapelmistrza Sittera odegrała świetnie uwerturę „Śpiewaków norymberskich“, „Śmierć Izoldy“ i „Marsz żałobny przy zwłokach Zygfryda“, zbierając huczne oklaski, zasłużone, bo z nadzwyczaj

innych być wyłączonymi od rządów. Języka ojczystego nikomu się nie odbiera, ale nie każdy język może tu mieć te same prawa, co język niemiecki. Ruch narodowy polski, który w południowych Niemczech nie zawsze słusznie bywa osądzany, stoi w sprzeczności ze stanowiskiem narodowem, jakie Polacy wobec nas zająćby powinni.

Poseł Kolbe (partya państwowa) oświadcza się za przyjęciem § 7.

Poseł Graef (zjednoczenie ekonomiczne) wywodzi, że jego stronnictwo zgadza się na § 7, ponieważ Niemcy znajdują się w walce obronnej. Wskazywanie na prawo natury jest doktrynerskiem.

Poseł Gregoire (Lotaryngczyk) oświadcza: Wniosek kompromisowy oznacza pogorszenie dotychczasowego stanu prawnego. Poseł ten uzasadnia następnie rezolucyę w sprawie zapewnienia używania języka francuskiego w krajach alzackich przez stowarzyszenia i na zgromadzeniach wszelkiego rodzaju. Zresztą stronnictwo jego nie będzie robić trudności ustawie, która pod niejednym względem wykazuje postęp.

Sekretarz stanu Bethmann wywodzi, że komisya przyznała centralnej władzy krajowej i ustawodawstwu krajowemu prawo czynienia wyjątków. Już przy pierwszem czytaniu uznała, iż one muszą być udzielone tam, gdzie nieznajomość języka niemieckiego czyni rozprawy niemożliwemi i używanie języka obcego nie służy do popierania dążności wrogich Niemcom. Żądaniu alzacko-lotaryńskiego zarządu krajowego, aby dotychczasowy stan prawny co do używania języka francuskiego na zgromadzeniach został utrzymany, rząd się nie sprzeciwia. Spodziewa się, że oświadczenie jego przyczyni się do tego, aby wraz z tym paragrafem całą ustawę przyjęto. (Żywe oklaski. Sykania w centrum, u Polaków i socyalistów).

Poseł Brejski oświadczył, że to, co przyznano Litwinom, Mazurom i t. d., powinno się także dać Polakom. Jeżeli nastąpił zwrot w ich stanowisku, to zawiniła temu pruska polityka wobec Polaków.

Poseł Korfanty, mimo zaprzeczenia ze strony sekretarza stanu Bethmanna, podtrzymuje twierdzenie, że kanclerz wystosował istotnie do deputacyi kongresu chrześcijańsko-narodowych robotników słowa, iż pierwotnie nie było zamiarem rządu przyjęcia do projektu ustawy o stowarzyszeniach § 7. Stało się to wyłącznie na życzenie tak zw. stronnictw narodowych.

W głosowaniu parlament 200 głosami przeciw 179 (3 wstrzymało się od głosowania) **uchwalił § 7 (językowy)** w brzmieniu uchwalonem na podstawie kompromisu przez partye blokowe. Większość parlamentu przyjęła uchwałę burzliwymi oklaskami.

Berlin. Polacy przy poparciu centrum i obu Duńczyków przedłożyli w sejmie pruskim wniosek, aby języki polski i duński, jakoteż francuski dopuszczone były do zgromadzeń w Prusiech.

TELEGRAMY

z dnia 6 kwietnia.

Strejk generalny w Rzymie.

Rzym. (Sytuacya w sobotę). Miasto ma zwykły (?) wygląd, tylko ruch tramwajowy i wozowy zastanowiono. Około 8000 robotników stowarzyszeń socyalistycznych i republikańskich urządziło pochód z 50 sztandarami i 20 wieńcami, który w sobotę o godz. wpół do 10 przedpołudniem ruszył przez ulice w kierunku ogrodu botanicznego. Wzdłuż drogi, którą pochód, szedł było tylko mało publiczności, natomiast okna domów były silnie obsadzone. Pochód doszedł bez wypadku aż do cmentarza. Piazza del Gezu obsadzone był wojskiem, aby wystąpić przeciw ewentualnym usiłowaniom anarchistów (?) wdarcia się na plac, gdzie onegdaj przyszło do starcia. Na ulicach widać dużo wojska. Sklepy w ulicach, któremi przechodził pochód, były zamknięte, inne otwarte.

Także w sobotę rano z wyjątkiem „Popolo Romano“ pisma nie wyszły. Publiczność kupuje pisma neapolitańskie i florentyńskie.

Rzym. Telegramy z Genui, Neapolu, Medyolanu i innych miast donoszą, że tamtejsze Izby robotnicze uchwaliły rezolucyę, w której przyłączają się do uchwały przeciw ogólnemu strejkowi.

Obstrukcya w szkupsztynie serbskiej.

Belgrad. Klub młodo-radykalny uchwalił w sobotę wieczór rozpocząć od poniedziałku w skupsztynie obstrukcyę.

Rozwiązanie sejmu finlandzkiego.

Sztokholm. „Svenska Tel. Bur.“ dowiaduje się z Helsingfors, że carski manifest wczoraj wydany rozwiązuje z dniem 6 b. m. sejm finlandzki. Nowe wybory odbędą się 1 lipca, zaś nowy sejm zbierze się 1 sierpnia b. r.

Zmiany w rządzie angielskim.

Paryż. Donoszą z Biarritz: Kuryer, który tu przybył wczoraj w nocy, przywiózł królowi Edwardowi prośbę o dymisyę prezydenta ministrów Campbella-Bannermana. Król przyjął dymisyę i polecił wyrazić ustępującemu prezydentowi ministrów żal z powodu jego ustąpienia i zapewnić go o poważaniu, jak również przesłać mu życzenia szybkiego wyzdrowienia.

Król Edward powołał do siebie kanclerza skarbu Asquitha.

---

trudnego zadania wywiązała się po mistrzowsku.

Tow. Adam Ludwig, artysta opery lwowskiej wspaniale odśpiewał partyę Wolframa z turnieju śpiewaków i pieśń do gwiazdy wieczornej z „Tannhäusera“, oraz przekleństwo Alberyka ze „Złota Renu“. Publiczność za każdym razem darzyła go burzą niemilknących oklasków, a komitet koncertów ludowych ofiarował mu piękny wieniec.

W drugiej części koncertu Chór robotniczy wraz z chórem „Ogniska“ drukarskiego i z chórem „Spójni“ odśpiewał doskonale dwie pieśni Maszyńskiego, a p. Pilawski, któremu bardzo dobrze akompaniowała na fortepianie p. Zofia Łakocińska, odegrał wyśmienicie na wiolonczeli „Kołysankę“ Godarda, „Tarantellę“ Poppera i „Scherzo-Capriccio“ Skarzyńskiego. Wszyscy wykonawcy zbierali rzęsiste oklaski.

Zakończył koncert marsz wojenny z „Fausta“ Gounoda, odśpiewany wspaniale przez chór z towarzyszeniem orkiestry.

Całość koncertu wywarła jak najlepsze wrażenie na publiczności i szczere uznanie należy się komitetowi koncertów ludowych, p. kapelmistrzowi Sitterowi, dyrygentom chóru pp. Warchalskiemu i Pięcie, oraz tow. Ludwigowi i reszcie wykonawców za stworzenie koncertu ludowego o tak wysokim poziomie artystycznym. *L. R.*

Wybory do krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 6 kwietnia.

Z kuryi wielkich realności odbywają się dziś wybory 5 radców. Komitet „mieszczański (czytaj: magistracki) poleca: Wandalina Beringera, dra Lea, dra Ludwika Merza, dra Stanisława Ponikłę i Aleksandra Sulikowskiego.

Z kuryi małych realności, która wybiera we wtorek, poleca komitet mieszczański: dra Adama Bobilewicza, dra Juliana Gertlera, Jana Godzickiego, Marcina Jarrę, Jakóba Judkiewicza, Augusta Miedniaka i Jana Perosia.

Konserwatyści polecają z tej kuryi pp. dra Bujaka, Wincentego Kramarczyka, ks. Kulinowskiego, dra Bronisława Olearskiego, Hermana Laberscheka, Adama Staszczyka i Karola Wójcika.

KRONIKA.

Kraków, 6 kwietnia.

Bielohlawek o Tołstoju. Zdarzenie, które wywołało echo na pełnem posiedzeniu Izby posłów podczas mowy tow. Daszyńskiego, rozegrało się bezpośrednio przed tem posiedzeniem Izby — na posiedzeniu komisyi legitymacyjnej.

Szło o unieważnienie mandatu klerykała dra Stölzla („adwokata Koła polskiego“), który w akcyi przedwyborczej zwalczał kandydata socyalno-demokratycznego Preusslera oszczerstwem, jakoby tenże siedział w areszcie za oszustwo. Tow. Pernerstorfer domagał się więc w komisyi unieważnienia mandatu Stölzla, wykazując, że zarzut, jakoby Preussler siedział w kozie za czyn nieuczciwy, był kłamstwem, bo tow. Preussler siedział w kozie za polityczne przestępstwa. „Być zamkniętym za polityczne przestępstwo — ciągnął dalej tow. Pernerstorfer — nie jest hańbą, lecz zaszczytem; przypominam tu zdanie Tołstoja: Jedynym domem, w którym może w Rosyi mieszkać porządny człowiek, jest więzienie“.

Na to zawołał znany z nieuctwa i braku inteligencyi poseł antysemicki i członek dolno-austryackiego wydziału krajowego Bielohlawek:

— Tołstoj jest starym durniem! (Ein alter Tepp).

Tow. Pernerstorfer: Czyś się pan nad tem zastanowił, coś pan powiedział?

Bielohlawek: Naturalnie! Przyjmuję za to pełną odpowiedzialność! Możesz to pan tłustemi czcionkami wydrukować!

Oto inteligencya antysemickiego posła! Zmył mu też za to należycie głowę tow. Daszyński, o czem już nasi czytelnicy wiedzą z poprzedniego numeru. Nie zbiło to oczywiście z tropu Bielohlawka, który z uporem idyoty dalej wykrzykiwał w pełnej Izbie, że „Tołstoj jest durniem i idyotą“. Naturalnie w oczach kretyna każdy olbrzym ducha jest „durniem i idyotą“. Ale taki Bielohlawek jest już zbyt kompromitującą zakałą parlamentu.

Nowiny krakowskie.

Z życia koszarowego. Stosunki w 16tym pułku obrony krajowej, o których już kilka razy pisaliśmy, dają żołnierzom coraz więcej sposobności do zaznajomienia się z „rozkoszami“ życia koszarowego. Najświeższy kawał, o jakim nam donoszą, miał miejsce 26 z. m. W dniu tym rozkazał major Stengel batalionowi swemu „wyrukować“ na dziedziniec koszarowy w pełnem uzbrojeniu, które przez cały dzień poprzedni (święto!) musieli czyścić. Ćwiczenie trwało od godz. 8 rano przez kilka godzin bez chwili wytchnienia tak dalece, że jeden z żołnierzy, nie otrzymawszy pozwolenia pójścia na stronę, musiał załatwić naturalną potrzebę, jak stał, w szeregu. Rozumie się, że musiał za to nadprogramowo 2 godziny wybijać „einzle“ na „hofie“.

Jeszcze jedna ilustracya do deklamacyi ministra obrony krajowej w parlamencie o „ludzkiem“ traktowaniu żołnierzy.

Brylantowe oszustwo. Rozprawa przeciw Löblowi Freilichowi zakończyła się w sobotę o godz. 10 wieczór. Sędziowie przysięgli 8 głosami przeciw 4 zaprzeczyli pytanie o zbrodnię oszustwa, zaś 7 głosami pytanie o przestępstwo fałszywej krydy, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek: „Umierające perły“, cztery odsłony W. Zalewskiego.

Wtorek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat. A. Nowaczyńskiego.

Środa: „Umierające perły“, cztery odsłony W. Zalewskiego.

Czwartek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat. A. Nowaczyńskiego.

Piątek: „Mąż męczennik“, krotochwila w 3 aktach P. Vebera (popularne).

Sobota: „Uwielbienie krzyża“, dramat w 5 aktach Calderona.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Salamandra“, sztuka w 4 aktach Al. Graybnera (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Uwielbienie krzyża“, dramat w 5 aktach Calderona.

Poniedziałek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat. A. Nowaczyński.

Wtorek: „Uwielbienie krzyża“, dramat w 5 aktach Calderona.

Środa: „Dziady“, sceny dram. 7 obrazach A. Mickiewicza (ceny zniżone do połowy).

Nowiny lwowskie.

Przypadkowe ujęcie włamywacza. W ubiegłym tygodniu włamali się złodzieje do sklepu złotnika Walda przy ulicy Krakowskiej. Poszukiwania policyjne za sprawcami pozostały bez rezultatu. I to słówko „bez rezultatu“ byłoby przyschło do całej sprawy, gdyby nie szczęśliwy wypadek, który przyszedł policyi z pomocą.

W sobotę spostrzegli trzej agenci jakiegoś człowieka, wychodzącego z gmachu filii banku związkowego przy ulicy Jagiellońskiej. Najspokojniej w świecie chował on do kieszeni kartkę zastawniczą, gdy wtem natknął się na agentów i zobaczywszy ich, począł uciekać. Agenci puścili się za nim w pogoń i ostatecznie przytrzymali go. Sprowadzony na inspekcyę, twierdził, że jest niewinny, że nie wie, za co go aresztowano. Wykrętom jednak policya nie wierzyła, gdyż pokazało się, iż aresztowany nazywa się Piotr Pasieczny i ma przeszłość bardzo ciemną, a arkusz policyjny zapisany karami za kradzież. Wreszcie sam Pasieczny doszedł do przekonania, że najlepiej przyznać się do kradzieży na szkodę p. Walda. Znaleziono przy nim kilka sztuk kart zastawniczych na różne kosztowności, w mieszkaniu zaś jego, które wskazał, znaleziono znaczną część skradzionych Waldowi przedmiotów.

Eksplozya benzyny. W piwnicy handlu korzennego p. Czarneckiego przy ul. Łyczakowskiej eksplodowała w sobotę przed południem benzyna. Praktykant sklepowy Mazurkiewicz, który przez nieostrożność spowodował eksplozyę, został poparzony.

Z kraju.

Wobec braku paszy w Galicyi wydano, jak wiadomo, niedawno na korzyść dotkniętych okolic taryfy zapomogowe na paszę i ministerstwo musiało w związku z tem cofnąć ulgi, jakie istnieją dla eksportu otrąb. Aby jednakże uwzględnić interesa producentów otrąb, którzyby mieli dłuższe bieżące kontrakty, ministerstwo kolei postanowiło refakcye na otręby pozostawić w mocy jeszcze do 20 bm.

Wypadek kolejowy. W Skolem przy przesuwaniu wagonów zgnieciony został szyber, ojciec 2 dzieci, na śmierć.

Żywcem pogrzebany. Straszny wypadek pogrzebania żywcem człowieka, znajdującego się w stanie pozornej śmierci, zdarzył się 1 b. m. we wsi Kosienice pod Przemyślem. Odbył się tam pogrzeb ubogiego gospodarza ze wsi Maćkowic. Gdy już odeszli z cmentarza uczestnicy pogrzebu, a pozostał tylko sam grabarz, zasypujący do reszty mogiłę, usłyszał tenże nagle stukanie i szmery, wydobywające się z wnętrza grobu. Grabarz, przerażony tem stukaniem, odrzucił od siebie łopatę i bez tchu niemal dobiegł do plebanii. Opowiedział wszystko proboszczowi, a ten powiedział mu na to: „Mnie to nic nie obchodzi, daj znać do żandarmeryi“. Grabarz posłuchał i poszedł do dość odległego posterunku. Po drodze spotkał jednak strażnika skarbowego, a ten wytłómaczył mu, że nim na posterunek dobiegnie i nim z żandarmami wróci, to człowiek w zasypanym grobie leżący, choćby nawet jeszcze żył, do tego czasu z braku powietrza umrzeć musi. Grabarz ze strażnikiem wrócili na cmentarz, odkopali mogiłę i otwarli trumnę. Znaleźli w niej już tylko zwłoki — ale w odmiennem niż przedtem leżące położeniu. Lewą rękę miał nieboszczyk zagiętą pod głowę, a prawą skurczoną trzymał, a pomiędzy kolanami książeczkę do modlenia. Pozatem podarta na strzępy koszula na piersiach i twarz boleśnie wykrzywiona świadczyły najwymowniej o strasznej walce przedśmiertnej człowieka żywcem pogrzebanego, a zmarłego w trumnie z braku powietrza, a także i przez opieszałość proboszcza, który zamiast kazać trumnę natychmiast wydobyć, powiedział grabarzowi, że go to nic nie obchodzi!

Z caratu.

Sprawa Pawłowa. W sprawie byłego posła rosyjskiego w Korei Pawłowa, obwinionego o milionowe kradzieże na dostawach dla armii rosyjskiej w Mandżuryi, rozciągnięto śledztwo także na bank rosyjsko-chiński w Charbinie. Bank ten, który wypłacał Pawłowowi pieniądze na rachunek rządu, obliczał o $3^1/_2$% ponad umówioną stopę procentową, przez co w jednym roku oszukał skarb na pół miliona rubli.

O pogrom w Kijowie. Sąd wojenny w Kijowie rozpatrywał sprawę 23 oficerów oskarżonych o to, że podczas pogromu w październiku 1905 protestowali przeciw bezczynności wojska, które — jak wiadomo — nie przeszkadzało chuliganom w mordowaniu i plądrowaniu. Sąd skazał tych oficerów na karę więzienia i częściowo na pozbawienie praw.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego** odbędzie się w poniedziałek 6 b. m. o godzinie 7 wieczorem w Związku stow. rob., Wiślna 5.

* **Partyjne zgromadzenie** V. okręgu wyborczego (Kazimierz) odbędzie się we wtorek 7 kwietnia w lokalu stow. „Postęp“ przy ul. Krakowskiej 25, który z dniem 1 kwietnia zostaje przeniesiony z ulicy Miodowej 25.

* **Baczność robotnicy szewscy** na Kazimierzu! W poniedziałek 6 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się poufne zgromadzenie w restauracyi p. Rotesa przy ul. Dajwór z porządkiem dziennym: Położenie robotników szewskich na Kazimierzu a organizacya.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).